



Gdańska „La Traviata” została nagrodzona owacją na stojąco

# Zbłąkana w operze

OPERA. Romans Aleksandra Dumasa na otwarciu Verdinaliów

**V**erdinalia rozpoczęły się mocnym akcentem. „La Traviata” zebrała gromkie brawa i potwierdziła dobrą formę gdańskiego zespołu operowego.

„La Traviata” – w tłumaczeniu na polski Zbłąkana – zainaugurowała gdańskie Verdinalia już w piątek, w niedzielę odbyło się drugie, galowe przedstawienie. Na obu spektaklach publiczność dopisała jak za dawnych dobrych czasów, gdy o bilety do opery trzeba było walczyć, i zgotowała wykonawcom gorące przyjęcie. Gromkie oklaski rozbrzmiewały nie tylko pod koniec odstępów czy aktu, ale też po błyskotliwie odśpiewanych ariach. Nie było to przedstawienie premierowe, lecz powtórka spektaklu, który wszedł do repertuaru Opery Bałtyckiej w 1998 roku.

Podczas niedzielnej gali soliści byli w dobrej formie wokalne, a królowała odtwórczyni roli głównej – Agnieszka Wolska, gościnnie występująca w tym spektaklu. Wybrzeźowi melomani mieli już okazję docenić jej warsztat wokalny podczas dwóch recitali oraz przedstawień „Don Pasquale” i „Traviaty” w Operze Bałtyckiej, a także na benefisie Marii Foltyn w czerwcu 1998 roku. Potwierdzeniem uznania, jakim Wolska jest darzona w świecie muzycznym, było zaproszenie jej do zaśpiewania sopranowej partii w symfonii Mahlera, pod dyrykcją Zubi-

na Mehty na pamiętnym Koncercie Pojednania, który odbył się z okazji 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej. W ubiegłym roku artystka zdobyła Grand Prix na prestiżowym konkursie wokalnym w Tuluzie.

Podczas przedstawienia w Operze Bałtyckiej głos Wolskiej imponował giętkością, piękną barwą. Był niezwykle nośny, dobrze brzmiał we wszystkich rejestrach. Jej śpiew był pełen odcieni wyrazowych: od subtelnej liryzmu aż po dramatyczną gwałtowność. Dzięki tym walorom ekspresyjnym postać głównej bohaterki – pięknej kurtyzany Violetty Valery – była wyrazista. Ciekawe, że Wolska osiągnęła ten efekt raczej dzięki muzycznym środkom wyrazu niż wyrafinowanym zabiegom aktorskim.

Równie udana była kreacja gdańszczanina Pawła Skaluby, który partnerował Wolskiej jako Alfred Germont. Obydwoje świetnie wypadli w trudnych duetach, zwłaszcza w arcypopularnym i chętnie eksploatowanym jako bis na koncertach operowych duecie „Libiamo, libiamo”. Świetnie wypadł również Leszek Skrla, który z mniejszej roli (Gorgio Germont) stał się wielką kreacją. Tercet Wolska – Skaluba – Skrla po mistrzowsku wypadł w ostatnich taktach opery, kiedy Violetta prosi swego ukochanego, by po jej śmierci szukał szczęścia u boku innej kobiety.

Na komfortowy odbiór przedstawienia miała niewątpliwie wpływ precyzyjna gra orkiestry prowadzonej przez Krzysztofa Słowińskiego. Bardzo dobrze zabrzmiał orkiestrowy wstęp do trzeciego aktu dzieła, w którym linię melodyczną plastycznie prowadziły instrumenty smyczkowe. Ten materiał muzyczny jest często nazywany motywem nadchodzącej śmierci; rzeczywiście – w wykonaniu gdańskich muzyków wypadł niezwykle sugestywnie. Spektakl został nagrodzony owacją na stojąco.

ALBERT GAWOT

*La Traviata Giuseppe Verdiego. Reżyseria: Gwenda Berndt, scenografia: Ulrich Hüstenbeck, kierownictwo muzyczne: Klaus Eisenmann, dyrygent: Krzysztof Słowiński. Patronat medialny: „Gazeta Wyborcza”, Radio Gdańsk, Telewizja Gdańsk, Trójmiasto.pl. Sponsorzy: Netia, PKO BP, Jakob Gerhardt, LOT, Miasto Gdańsk*